

Historycy kontra planiści

Zachować drewniane, często stuletnie domy, czy zrównać je z ziemią? To pytanie zadają sobie i historycy, i planiści Białegostoku.

Być może już 9 lutego, na spotkaniu Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej zapadnie decyzja, jak w przyszłości będą wyglądać ulice Angielska, Toruńska czy Kochanowskiego.

Planiści coraz częściej wspominają o konieczności wyburzenia całego, dobrze zachowanego kwartału ograniczonego ulicami Bema, Kopernika, Młynową i Wyszyńskiego. Drugi - między Bema a Mazowiecką - już dziś jest praktycznie wielką, porośniętą chaszczami łąką, na której gdzieś tylko ostały się chałupy. W przyszłości przetnie ją wyprostowana Mazowiecka. Równoległą do niej ma się stać poszerzona, odciążająca ruch w centrum Młynowa. Będzie łącznikiem ulicy Kalinowskiego z Kopernika.

- Pomędzy nimi powstałoby miejsce na osiedle mieszkaniowe - uważa Jerzy Tokajuk, p.o. naczelnika wydziału planowania i zagospodarowania przestrzennego w urzędzie miejskim. - Właśnie zabieramy się do prac nad planem tego obszaru.

Urzędnicy chcą wykorzystać niektóre z pomysłów przyszłych architektów - studentów Politechniki Białostockiej. Na zaliczenie IX semestru mieli wykonać koncepcję zagospodarowania tej części miasta.

- Ich zadaniem było zaproponowanie usytuowania przyszłych budynków, usprawnienie rozwiązań komunikacyjnych czy relacji mieszkaniówki do terenów zielonych - wyjaśnia dr inż. arch. Bartosz Czarnecki, prodziekan do spraw nauki Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej.

Zupełnie inną wizję mają historycy. Andrzej Lechowski, szef Muzeum Podlaskiego, uważa, że okolice ulicy Angielskiej powinny być tak samo chronione jak Bojary, o które walczą dziś m.in. ludzie ze stowarzyszenia "Nasze Bojary". Dodaje tylko, że trzeba znaleźć skuteczny sposób, by pomagać ludziom choćby w remontowaniu domów. B

Kurier Poranny

